DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St-Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 21 sierpnia 1847.

SPRAWA WIĘŹNIÓW POZNAŃSKICH.

Od rozpoczęcia processu berlińskiego, uwaga publiczna w tamte zwróciła się strony, i zawieśiliśmy wszelki spór, wszelką polemikę. Sumienie, przyzwoitość nawet nakazywały cierpliwość, i wezwaliśmy do milczenia. Wiedzieliśmy iż nie zapobieżymy przez to gadkom i plotkom, ale chcieliśmy przynajmniej być zrozumianymi przez tych, co mają pretensyę kierować opinią publiczną. Ich obowiązkiem, jak sami przyznają, było rzeczywiście w tym czasie *słuchać* i *notować*. Słuchać i notować, a więc *nie rozszerzać baśni*, *nie rzucać podejrzeń*, *nie posądzać o nieszczerość*, *nie zarzucać płochości*, *nieznajomości*, *głupoty*. Lada kto zdobędzie się na podobne kwalifikacye. Ale co powie i jak nazwie opinia publiczna tych, co sądzą, nic nie znając; co potępiają nic nie wiedząc; co biorą na serio między obwinionymi jakieś działania arystokratyczne, jakieś stronnictwo arystokratyczne, do którego miał Mierosławski należeć, i przypisują mu wyrazy że *demokracya jest ukrytą anarchią*. Mierosławski Panowie, był pełnomocnikiem Centralizacyi Towarzystwa, jéj zaufanie posiadał, w swojém postępowaniu jéj przepisów się trzymał, Mierosławski był wiernym odgłosem myśli, która zawsze Towarzystwu Demokratycznemu przewodniczyła i mamy nadzieję że wiernym jéj pozostanie do końca. Cierpliwość więc i jeszcze raz cierpliwość! — bo czyż rzucając nam wyraz *nieszczerości*, na prawdę sądzicie, że Centralizacya i Mierosławski wypierają się swych planów, zamiarów i zasad?

Posiedzenie dnia 5 *sierpnia* 1847 *r.*

Po otwarciu posiedzenia, Komissarz Sprawiedliwości *Lewald* prosił o głos w kwestyi ogólnéj. Otrzymawszy go tak mówił: Na posiedzeniu wczorajszém, rozbierano kwestyę w których przypadkach oskarżeni tłumaczyć się mają w języku niemieckim, a w których, w języku polskim. Wysoki sąd wyrzekł, że należy używać języka niemieckiego, lecz że to nie przesądza dalszego postępowania. Chodzi tu atoli o zachowanie prawa, które potrzeba przestrzegać na korzyść oskarżonych. Nie miałem wczoraj pod ręką textu dla poparcia mego wniosku. Przy obejmowaniu posiadania prowincyi Poznańskiéj, zaręczono jéj mieszkańcom że ich język będzie obok niemieckiego używany wszędzie. Postanowienie to nie zostało zniesioném. Traktatem Wiedeńskim zapewniono narodowości polskiéj opiekę, a w jednéj odpowiedzi sejmowi prowincyonalnemu, teraźniejszy król przyrzekł przychylność swoją dla języka polskiego. Stąd wnoszę, aby sąd uznał bez zastrzeżenia, że każdemu obżałowanemu służy prawo odpowiadania w języku polskim. Gdyby sąd na to niezgodził się, to w takim razie zakażę 21 moim klientom odpowiadać na pytania w języku niemieckim czynione. Nie będzie to wcale naruszało uszanowania, jakie należy się wysokiemu sądowi.

Prokurator: Obrońca rozbiera prawo teoretycznie, a zapomina o stronie praktycznéj. Używanie języka, sądowi nieznajomego uczyni trudném zbadanie prawdy. Co do odprawy sejmowéj, ta ściąga się tylko do tego, że w Ks. Poznańskiém język polski ma być używany w sprawach publicznych. W Ks. Poznańskiém każdy mieszkaniec może się domagać, aby w języku polskim był słuchany, ale w procesie który się tu toczy oskarżeni nie stają przed sądem Ks. Poznańskiego i dla tego nie może im służyć prawo, aby wszystkich słuchano w języku polskim.

Obrońca Lewald: Muszę zwrócić uwagę, iż różnicy między teoryą a praktyką nie czyniłem, jakto zdawało się Prokuratorowi. Chodzi tu o uznanie prawa politycznego; żeby prawo to miało być wykonywaném tylko w Ks. Poznańskiém, o tém w ustawach nie ma ani słowa. Prawo to jest osobiste, i nie może być przed żadnym sądem zawieszone.

Prokurator: Jeżeliby sąd chciał wyrzec względem tego punktu, to musi się opierać na postanowieniach z d. 9 lutego 1819 r.

Prezydujący: Niema potrzeby wydawać teraz decyzyi, gdyż obżałowany zna język niemiecki.

Obrońca Lewald: Dosyć na tém, aby sąd pytanie to roztrzygnął, a nie chodzi mi wcale, czy to nastąpi teraz czy późniéj.

Następnie Prezydujący przywołał przed kratki, Bronisława Dąbrowskiego. Odczytany mu został akt zaskarżenia następującéj treści:

Dąbrowski urodził się w Winogórze, 19 października 1816 r.; jest synem jenerała kawaleryi, wojewody Henryka Dąbrowskiego; w r. 1835 wszedł do wojska pruskiego do gwardyi artylleryi; wyszedł ze służby w r. 1842 w stopniu porucznika. W r. 1844 został przeznaczony do drugiego *naboru*, (*levée*). Był jednym z założycieli Jockeys-klubu. Oddawna wiedział o istnieniu Towarzystwa Demokratycznego, jakoteż iż to Towarzystwo starało się powiększyć liczbę swych zwolenników w Księstwie Poznańskiém. W r. 1845 zabrał znajomość z Ludwikiem Mierosławskim, który mu powierzył zamiar wskrzeszenia niepodległego bytu narodu Polskiego, i odtąd był gorliwym wspólnikiem do przysposobienia powstania. Na końcu stycznia r. 1846, Mierosławski powierzył Dąbrowskiemu dowództwo powstania w królestwie Polskiém na prawym brzegu Wisły; dowództwo to przyjął Dąbrowski na jedném z posiedzeń, na którém byli obecni Leciejewski, Rhor, Magdziński i Dzwonkowski; był czynnym w przygotowaniu powstania; zgromadzał broń, kazał lać kule; dnia 7 lutego pojechał do królestwa, i tam przyspasabiał powstanie; — rozpoznawał z Mireckim położenie fortecy Dęblin, którą wedle planu miał opanować; po naradzeniu się z Ruprechtem i Potockim względem rozpoczęcia powstania w nocy 21 lutego, poruczył Potockiemu attak na Siedlce, za co ten ostatni życiem przypłacił; d. 21 lutego po południu, Dąbrowski był także zupełnie gotów, ale dowiedziawszy się od swéj żony o uwięzieniach w Poznańskiém i o poruszeniach wojsk rossyjskich, sądząc że usiłowania powstańców spełzły na niczém, opuścił stanowisko i przebywszy granicę pruską zameldował się urzędnikowi obwodowemu (Landrath).

Zapytany przez prezydującego czy ma co do nadmienienia względem odczytanego aktu oskarżenia, obżałowany odpowiedział: powiedziano w końcu żem uciekł; to falsz, — nieuciekłem.

Odpowiadając na zapytania, Dąbrowski przyznał iż był członkiem Jockeys-klubu; że wiedział o istnieniu Towarzystwa Demokratycznego i o upowszechnianych przez niego pismach, że w r. 1845 poznał się z Mierosławskim który się wtenczas Kowalskim nazywał, ale z nim tylko w ogólności o polityce rozmawiał. Zaprzeczył aby wtenczas mówiono o związku i aby miał być do niego przyjętym; co do odczytanych mu jego zeznań, uważał iż je niedokładnie spisane; iż o prawdziwém nazwisku Mierosławskiego dowiedział się dopiero w r. 1846 i że wtenczas dopiero Mierosławski dał mu wiedzieć o planie uskutecznienia powstania w królestwie Polskiém; że w skutku czynionych przez niego spostrzeżeń, Mierosławski dowodził mu jak byłoby użyteczném i konieczném aby przyjął dowództwo powstania nad Wisłą; że on Dąbrowski to dowództwo przyjął i odjechał. Przyznał punkt zaskarżenia co stosunków z Ruprechtem i Potockim, oświadczając że on z swoim oddziałem uderzyć miał na Dęblin; że w tym celu kazał nawet czyścić starą broń, i miał w pogotowiu własne myśliwskie strzelby i konie. Nie przystąpił jednak do wykonania attaku na Dęblin, bo nie miał dość ludzi ku temu, a zresztą dowiedział się o wypadkach w Poznańskiém. Przyznał iż starał się Potockiego odwrócić od napadu na Siedlce, ale już 21 lutego nie było czasu o tém myśleć. Zaprzeczał aby miano mówić na zebraniu u Leciejewskiego o powstaniu w Poznaniu, lub też o przeznaczeniu oddziałów powstania mających zdążać do królestwa Polskiego.

Po odczytaniu mu podanych przez niego zeznań do protokółu co do celu powstania, a mianowicie że ruch jednocześnie we wszystkich prowincyach Polski miał nastąpić, oświadczył że nie tak zeznał, że go inkwirent nie zrozumiał, bo on nigdy nie miał zamiaru działać przeciwko Prussom ale tylko przeciwko Rossyi.

Po odbytéj instrukcyi z Dąbrowskim, prokurator zabrał głos, który trwał przeszło trzy godziny. Mówił on, że « zabierając po raz pierwszy głos przed wysokim sądem, dla udowodnienia wyniesionych skarg przeciw trzem oskarżonym, czuje całą ważność swego powołania, że na cokolwiek zwróci oczy, wszędzie widzi jak jest ważną, ile znaczącą, jak trudną jest sprawa, w któréj 250 przeszło osób oskarżonych o najcięższą zbrodnię, staje przed sądem nie jako banda zbrodniarzy, ale jako mężowie ze wszystkich stanów, po największéj części znakomici, poważani, starce, młodzież, kapłani; sprawa w któréj wystawić należy usposobienie całéj prowincyi!!; że proces ten zwraca uwagę całéj ucywilizowanéj Europy, i jest poniekąd kamieniem probierczym nowo zaprowadzonéj w Prussach instytucyi sądowéj; iż nie ulega żadnéj wątpliwości, że celem Towarzystwa Demokratycznego, jest wskrzeszenie Polski w granicach przed rokiem 1772, że dla dopięcia tego celu używało ono różnych środków, a mianowicie 1. propagandy czyli upowszechnienia demokratycznych pojęć zdolnych wywołać powstanie; 2. sprzysiężenia czyli spisku; 3. powstania. Sam Mierosławski zeznał iż był członkiem Towarzystwa Demokratycznego, iż wtenczas wszedł do niego kiedy się przekonał że teorye zamienić postanowiło w czyn, że był członkiem Centralizacyi i miał udział w jéj pracach, że od niéj był wysłanym do krajów polskich, dla wywiedzenia się czyli Towarzystwo Demokratyczne, może już przejść do działania mającego na celu wywołanie rewolucyi, zeznał że inny członek Heltman powołał go do Krakowa; Mierosławski wyjawił uchwały, które tam pozapadały, aby powstanie przywieść do skutku w 1845. Zeznał iż jest autorem instrukcyi dla wojskowych. Od jego woli zależało starać się lub nie o potwierdzenie ich w Versailles. W całém jego działaniu istnieje najzupełniéjszy organizm. Mierosławski jedzie do Versailles i wraca do Polski z rozkazem uorganizowania rewolucyi. Plan wojenny nie teraz, ale dawniéj w śledztwie objaśniono; objaśniają go wreszcie dokumenta. Głównym planem było: podniesienie ludu polskiego we wszystkich ziemiach dawnéj Polski w jednym i tym samym dniu. Miały się potworzyć kolumny; liczono na udział w Poznańskiém i Prussach zachodnich; miano pozabierać kassy, napaść na arsenały. Nie chodzi tu oto czy na Poznań miano robić tylko demonstracyę: oddziały powstańców miały się bić przeciw wojsku pruskiemu, a głównym teatrem wojny miało być królestwo Polskie. W listopadzie r. 1845, Mierosławski porozumiał się Liebeltem. Towarzystwo miało plan utworzyć rząd z ludzi celujących, dla pięciu części dawnéj Polski. Choćby Liebelt nie miał być członkiem rządu, choćby tylko przypadkowo Poznańskie zastępował, dosyć na tém, że się naradzano względem wykonania planu. Równie, jak nie chodzi o to, czy uderzenie na Poznań miało być rzeczywiste czy tylko udane, tak mniéjsza czy na dzień 21 lutego były zapowiedziane *nieszpory Sycylijskie*; zbrojne powstanie miało miéjsce a na tém dosyć. Chociaż nie jedno teraz spędzają na zbiegłych, to jednak pewna, iż się naradzano w Srebrnej-Górze względem uderzenia no Bydgoszcz...

Wszystkie znamiona zaskarżonego obecnie czynu są objęte przytoczonemi wyrazami prawa. Głównym celem usiłowania było: wskrzeszenie Polski w granicach przed rokiem 1772. Mierosławski wprawdzie przedstawia, iż cały plan był wymierzony przeciw Rossyi, i twierdzenie to usprawiedliwia politycznemi i wojennemi widokami; przecież usprawiedliwienie to nie opiera się na dowodach ale na rozumowaniu. Do obrońcy należy więc dowieśdź, że usiłowanie te nie były wymierzone przeciwko Prussom.

Co do Kosińskiego, ten do wszystkiego się przyznał; protokuł dawniejszy nie może być obalony, choć w nim nie ma tego co inkwirent mówił, bo to było nie potrzebne. Dąbrowski również wszystko zeznał, a choć niektórych rzeczy się wypiera, czyni to bezzasadnie. Prawo mówi: *Zamiar rozpoczęty w celu gwałtownego obalenia rządu państwa jest zbrodnią kraju* (Hochverrath). Celem było przywrócenie Polski; środki miały być gwałtowne; chciano obalić rząd. Prawo mówi, iż za przestępstwo popełnione zarówno odpowiada cudzoziemiec jak krajowiec. Zbrodnia kraju według prawa mu być *karana najcięższemi rodzajami śmierci*; wolno nawet dzieci winnych rodziców za nię więzić, lub z kraju wygnać.

Na tém samém posiedzeniu assessor Meyer, zabrał głos jako obrońca Mierosławskiego i naprzód zapowiedział iż klient jego, lubo nie rozumie po niemiecku, zrzeka się tłumaczenia na polski język wykładu wprowadzonego przez prokuratora jeneralnego. Obrońca atoli zastrzega, iż to zrzeczenie się nie może obowiązywać drugich obwinionych.

Prezydujący przerywa mu, mówiąc, iż sąd wyrzekł tylko że obżałowanym wolno obstawać przy używaniu języka polskiego, ale ztąd nie wynika bynajmniéj iż mają prawo żądać, aby zagajenia prokuratorskie były im słowo w słowo tłumaczone.

Obrońca Meyer twierdzi, iż wysłowienia się prokuratora są tak ważne ze stanowią główną część processu, a zatém dla obżałowanego nie powinny być nie zrozumianemi.

Prokurator odpowiada iż to nie opiera się na żadném prawie.

Obrońca wraca do głównego przedmiotu swéj mowy: Obżałowany Ludwik Mierosławski, urodził sie w r. 1813 we Francyi; w dziecinnym wieku przybył do Polski i w jéj zakładach naukowych odebrał wychowanie; w rewolucyi 1830—1831 miał czynny udział, a po nieszczęśliwym jéj upadku udał się z braćmi do Francyi, gdzie gościnnie przyjętym został. Przytaczam to na pokazanie, jak jego usiłowania od najpierwszéj młodości z gorącym zapałem zwrócone były ku wyzwoleniu Ojczyzny z ucisku. Przybywszy do Francyi widzi stowarzyszenie którego zasady są jego zasadami, i które słowem i czynem krzewią się na wszystkie strony. Akt oskarżenia dodaje zgodnie z prawdą, jakich starań dokładał Mierosławski po powrocie do Polski. Obrońca znajduje się tu w osobliwszém położeniu. Ludwik Mierosławski nie życzy sobie być

bronionym. Proszę mnie nie rozumieć mylnie; Mierosławski uznaje wielkość zarzutu, który na nim ciąży w całéj swéj obszerności; chce go dźwigać, ale chce także aby jego czynności przedstawiono w świetle prawdziwém, i aby uznano że działał stosownie do swego wewnętrznego przekonania a nie w taki sposób, jak oskarżenie i niektóre dzienniki opowiadają.

Nie zwracam uwagi na śledztwo policyine i nie chcę jako oskarżyciel przeciw niemu występować. Nie zostały tu odczytane protokuły, a zatem należy przyznać że dla sądu one nie istnieją wcale. Jednakże dla z charakteryzowania téj czynności w ogóle, dla uniknienia zarzutu iż je obżałowany odwołuje, muszę powiedzieć że były prowadzone w trzech językach. Prowadzący rzecz urzędnik, dziewięć godzin ciągnął śledztwo; pytania czyniono w języku francuzkim; zeznania spisywano w niemieckim; protokuł do przyjęcia tłumaczono na język polski; urzędnik spisujący protokuł, nie był w stanie wytrzymać od godziny 9téj z wieczora aż do rana i zasnął spokojnie. Co takie tortury wymęczyły, nie zasługuje na wiarę, Nie ma nikogo, ktoby z należytą spokojnością i uwagą, przez cztery godzin bez ustanku, był w stanie odpowiadać.

Tylko sądowe protokuły mogą być wzięte za podstawę do wyroków. Przyznaję, jak prokurator utrzymuje, że w sądowych protokułach mogą stać rzeczy nie zasługujące na wiarę, ale dla mojego klienta są one zupełnie wiarogodne, z wyjątkiem niektórych ubocznych rzeczy które on sam obiaśnia, a które tyczą się nie jego osoby ale współobwinionych.

Oskarżenie wspiera się na czynnościach policyinych i wiele z nich nabrało wyjątków. Z niego są znowu wyjątki po gazetach, które za organ rządowy uważać można, i tym sposobem publiczność została zbałamuconą.

Prezydujący przerywa mówcy uwagą, że to nie należy do rzeczy.

Obrońca odpowiada, że uważa podniesienie tego przedmiotu właściwém, bo sądzi iż ogólna część Aktu oskarżenia nie powinna była być ogłoszoną w gazecie.

Po przeczytaniu niektórych ustępów z powołanéj przez siebie gazety przechodzi obrońca do szczegółów skargi, i tak daléj mówi: Ludwik Mierosławski jest w posądzeniu, że skoro tylko przybył do Polski przygotował i zorganizował całkowite powstanie. Temu twierdzeniu muszę zaprzeczyć. Statut Towarzystwa Demokratycznego, który najlepiéj pod tym względem rozstrzyga te kwestyę, powiada w § 43 :

W nadzwyczajnych przewidzieć się nie dających zdarzeniach, któreby szybkiego działania, przechodzącego nawet zakres attrybucyi Centralizacyi wymagały i woli Ogółu wybadać niepozwoliły, Centralizacya mocną jest wszelkie kroki przedsiębrać, wszelkie decyzye i rozporządzenia, jakie za potrzebne osądzi, wydawać, i takowe każda sekcya i członek ściśle dopełnić są obowiązani, pod warunkiem iż po ustaniu nadzwyczajnych okoliczności, potwierdzenie lub uchylenie Centralizacyi w moc nadzwyczajnéj władzy przedsięwziętych, decyzya Ogółu zwykłym trybem wyrzecze.

Ludwik Mierosławski otrzymał od Centralizacyi najrozciąglejsze pełnomocnictwo, w skutek którego mógł rozdawać cywilne i wojskowe urzędy, według upodobania.

Daléj obrońca utrzymuje, że Mirosławski nie znalazł sympatyi w krajach Polskich pod władzą Pruss zostających, gdzie Polacy są z rządu kontenci; że Mierosławski podług wszelkiego do prawdy podobieństwa zmienił plan wojny w ten sposób aby się nie toczyła w Prussach, lecz w Królestwie Polskiém. Z manifestu Towarzystwa Demokratycznego mogłoby wprawdzie zdawać się że zamiar wojny musiał i przeciw Prussom być powzięty, ale rzeczywiście tak nie było. To rzecz pewna, że każdy Polak życzy sobie oglądać Polskę w téj saméj wielkości, w jakiéj ją niegdyś mieli jego przodkowie, i oczekuje jakichś pewnych wydarzeń aby plan ten do skutku przywieść. Tu atoli daléj jak do życzenia nie przyszło; wykonanie było obliczone na te tylko części, które do Pruss nie należą. Co do instrukcyi na które powołuje się prokurator, te przenoszone stąd do Królestwa Polskiego i napowrót, przerobione zostały; tam nie wiedziano o zamiarze powstania w Poznańskiém, a pragnąc bytu całéj Polski nic naturalniejszego że stosownie do życzeń przemieniono instrukcye, lecz to oskarżonych obciążać nie może. Ale rozszerzanie się nad tym szczegółem uważam za zbyteczne, bo oskarżony czyn pozbawiony jest znamion według których przywiedzione przez Prokuratora prawo stanowi karę, bo po 1. Kiedy Prokurator utrzymuje, iż działano przeciw Prussom, obowiązanym jest dowieść że ku temu a nie innemu celowi zmierzało usiłowanie; 2. aby obwiniać o zamiar zaburzenia porządku publicznego w Prussach istniejącego, trzeba było dowieść że instrukcye istotnie do tego prowadziły, i że środki gwałtu w tym celu użytemi były. Zbrodnia stanu (Hochverrath) jest przestępstwem, które i na dzieciach karać można. Gdyby wysoki sąd samo życzenie chciał karać, to w takim razie grzechy dzieci i potomstwa tych, co odnoszą korzyści i używają ich z rozbioru 1772 r. karałby na obżałowanych. Cały zarzut, który obwinionych dosięgnąć może jest ten iż mieli życzenie.

Obstając przy tém, że zamiar nie był przeciw Prusom wymierzony, następnie przeszedł obrońca do drugiéj cechy zbrodni kraju, a mianowicie do gwałtownéj zmiany formy rządu, i utrzymując że to nie było na celu, twierdził, iż zbrodnia stanu nie miała miejsca; — odrywać, mówił, część kraju od państwa, nie jest to bynajmniéj zmieniać w niém formę rządu. Inaczéj trzebaby przyznać, że i oderwanie półmorgi ziemi byłoby gwałtowną zmianą całego rządu, a tego twierdzić w żaden sposób nie można. Od r. 1815 przy regulowaniu granic z Królestwem Polskiém nad Prosną, odpadł od Pruss niejeden kawałek ziemi, a przecież rząd nie doznał żadnéj zmiany. Daléj obrońca rozbierał twierdzenie prokuratora, że przestępstwo samém rozpoczęciem czynności za spełnione uważane być winno, bez względu na to czyli zostało spełnioném lub nie. Obstawał przytém że tylko to, co jest wykonalném może być uważane za spełnione, ale nigdy co się wykonać nie da...

L. Mierosławski urodzony we Francyi jest cudzodziemcem, jak to sam Prokurator wyznaje: Prawo karne krajowe w § 91 wyraźnie mówi: umyślne działanie *poddanego*, przez które państwo, lub jego naczelnik byłyby narażonymi, jest zbrodnią stanu. » Ustęp ten umieszczonym jest na czele rozdziału stanowiącego o zbrodniach; należy zatém zauważyć że tylko poddani mają obowiązki względem kraju, ale nie cudzoziemcy; ci ostatni według tego prawa za zbrodniarzy stanu uważanymi być nie mogą; a następnie Mierosławski karom, prawem wskazanym ulegać nie może; i jedynie postępując według przepisów policyjnych, należy go do Francyi odesłać. W końcu, w tych słowach wyraził się obrońca: « Odwoływano się kilkokrotnie do sympatyi na korzyść obwinionych. Wyznaję że lud Polski przez swoje nieszczęścia i błąkanie się po obcych krajach zasługuje na sympatyę. Niedawno temu mówcy krajowi odzywali się z trybuny, która wzniesiona była między murami tego miasta i oświadczyli sympatyę, która w cichości zyskiwała poszanowanie. Nie odwołuję się wszakże na sympatyę bo musiałbym przyjąć i antypatye. Nie sympatya ani antypatya, ale prawo niechaj będzie sędzią.

Po mowie assessora Meyera, która trwała przeszło godzinę, Prokurator jeszcze raz wyjaśniał punkta zaskarżenia, które mogłyby być źle lub wątpliwie zrozumiane.

Następnie Prezydujący oświadczył, iż wolno jest Mierosławskiemu przymówić się w języku francuzkim. Zapał ożywiony uczuciem miłości dla Polski, płynność mowy, loiczność rozumowań, wykład zasad i pojęć Mierosławskiego, wzbudziły wielkie i powszechne wrażenie.

O godzinie 2 1/2 Prezydujący przerwał mowę Mierosławskiemu, i solwował posiedzenie.

INSTRUKCYA DLA KOMISSARZY I OFICERÓW OKRĘGOWYCH.

I. *Instrukcya dla Komissarzy Okręgowych.*

1.) Władza rewolucyjna jest jedna, absolutna i przez mandat sprzysiężenia zapewniona. Oprócz téj najwyższéj władzy wszelkie urzędy będą wprost przez nią wyznaczone.

2.) Rząd mianowany przez sprzysiężenie odnawiany będzie i modyfikowany w skutku woli większości członków Rządu, przez usuwanie pojedynczych członków i zastępowanie ich innymi. Składać się będzie najwięcéj z siedmiu a najmniéj z pięciu członków. Rząd ten nie może z łona swego usunąć więcéj jak jednego członka na raz.

3.) Rząd ten jako wykonawcza i prawodawcza zarazem władza, stanowi prawa i wykonywa je przez swoich urzędników.

4.) Polska rewolucyjna pozostanie pod absolutną władzą tak ukoastytuowanego rządu dopóty, dopóki we względzie swego jeograficznego i politycznego położenia od wszelkich zewnętrznych i wewnętrznych nieprzyjaciół równie jak od niebezpieczeństwa kontrewolucyi uwolnioną nie zostanie. Skoro Rząd oba te cele osięgnie, zwołany zostanie sejm normalny, któremu odda władzę i pozostawi uozganizowanie kraju we wszystkich gałęziach.

5.) Powstająca Polska podzieloną zostanie we względzie jeograficznym i administracyjnym na pięć wielkorządztw, jakoto : Prussy i W. Ks. Poznańskie, obie Galicye, Rusie, Litwę i Polskę Kongressową. Do każdego z tych wielkorządztw przeznaczony będzie wielkorządca, jako pełnomocnik rządu, przez tenże rząd mianowany i przezeń mogacy być zmieniany.

Każde wielkorządztwo dzielić się będzie na okręgi, których granice stanowić będą dzisiejsze okręgi, obwody i powiaty.

Naczelnikiem okręgu będzie kommissarz okręgowy, którego wielkorządca rządowi do potwierdzenia przedstawi.

Każdy okręg dzielić się będzie znowu na gminy podług dzisiejszego ich oznaczenia, których naczelnikami będą wójci, i którzy przez komissarzy i wielkorządców rządowi do potwierdzenia przedstawieni będą.

6.) Dla utrzymania porządku w rewolucyi, wielkorządca w każdéj prowincyi mianować będzie dwóch jeneralnych inspektorów, którym przydane zostaną władze policyjne, i którzy albo sami osobiście, albo przez podwładnych sobie urzędników wszystkie obwody objeżdżać i pilnować będą, iżby instrukcye rewolucyjne wykonywane były. Rozszerzać oni powinni powstanie we wszystkich miejscach, w których takowe wolą rządu wywołane nie zostało, przełamywać wszelki opór, przedstawiać najwyższéj władzy wszystkich zbaczających z drogi rewolucyjnéj, i tych coby przez nieposłuszeństwo lub nawet przez obojętność w brew prawu postępowali przed trybunał rewolucyjny odsyłać.

7.) Przy każdém wielkorządztwie ustanowiony będzie przez wielkorządcę nieustający trybunał rewolucyjny 1ej instancyi, składający się z pięciu osób. Trybunał ten przedstawiać będzie wyroki swoje rządowi do zatwierdzenia. Życzyć należy iżby rząd postanowił sąd najwyższéj instancyi, któryby najwyższą władzę w wydawaniu decyzyi ostatniéj instancyi zastępował. Komissarze obwodowi będą *de facto* zarazem rewolucyjnymi sędziami pokoju. Każdy ktoby odmawiał posłuszeństwa rozkazowi urzędnika powinien być z pod opieki prawa wyjęty.

8.) Podstawą administracyi rewolucyjnéj jest okręg. Nader ważną jest przeto rzeczą, iżby komissarze okręgowi jak najdokładniéj system rządu rewolucyjnego pojęli i takowy we wszystkie gałęzie administracyi swojéj wprowadzali.

9.) Wybuch.

W jednym i tymże samym dniu i o jednéj i téjże saméj godzinie powstanie cały naród w sposób następujący :

Powstanie w gminach.

Skoro tylko sprzysiężeni uwolnią się od swych ciemiężców, zgromadzą całą ludność gminy i oddadzą ją wójtowi pod zarząd. Wójt wybierze z grona jéj zdolnych do noszenia broni i wyśle swój oddział pod dowództwem wojskowego do miasta okręgowego, czyli to będzie już lub nie zajęte przez powstanie. W ostatnim razie uzbrojona i najpierwéj występująca gmina będzie wzorem dla wszystkich innych gmin tego okręgu, a dowódzca jéj wszystkiemi innemi dowodzi. Po zebraniu się nastąpi ogólne uderzenie na miasto. Gdyby to uderzenie nie udało się, wówczas kommissarz okręgowy, który powinien być ciągle pośród uderzających obecny, prowadzi całą uzbrojoną siłę okręgu na inny przez siebie wybrany punkt tegoż okręgu. W pierwszym przypadku, jeśli miasto okręgowe skutkiem zręcznego natarcia lub obleżenia opanowane zostanie, komissarz okręgowy zrobi wszelkie potrzebne rozporządzenia :

a) Iżby miasto zewnętrznie obwarować;

b) Rozdzielić uzbrojoną siłę i

c) Uorganizować rewolucyjnie wszystkie pozostałe żywioły, jakie mieć będzie pod ręką. (*d. c. p.*)

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Z nadgranic polskich d. 4 sierpnia. Mówią że teraźniejszy podział królestwa polskiego na pięć gubernii, zmieniony zostanie i że w miejsce pięciu, utworzone będą trzy gubernie. Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się, będzie to jedna oznaka więcéj wcielenia królestwa do Rossyi; ponieważ wcielenie to nigdy nie nastąpi od razu, jednym ukazem, lecz zwolna, dopóki trzy gubernie nie zamienią się w jedną, czego spodziewać należy po zasadach administracyi w Rossyi. (*Gaz. Pozn.*)

— Gazeta Berlińska *Zeintungshalle* donosi z Krakowa, iż Uniwersytet Jagielloński który już tyle doznał odmian, obecnie dozna jeszcze jednéj ale niezmiernie wielkiéj. Słychać bowiem, że nietylko język niemiecki ma zostać językiem naukowym, ale nadto że zniesione będą wszystkie wydziały wyjąwszy medycyny i filozofii. (*Gaz. Pozn.*)

— W ciągu processu więźniów Poznańskich, wypuszczony został na wolność ksiądz Cielsdorf. Po wysiedzeniu osiemnastu miesięcy więzienia, Sąd Berliński uznał go niewinnym.

— *Merkury Szwabski* z d. 14 b. r. podaje co następuje: Donoszą nam ze Styryi iż odmawianie pańszczyzny nadzwyczaj upowszechniło się w Górnéj-Styryi. Do tego dodać należy iż od dawna wieśniacy przestali płacić dziesięciny. W tym stanie rzeczy Rząd Austryacki, który dotychczas nieprzedsięwziął żadnych środków dla zaradzenia temu, zmuszony jest teraz ich użyć i w tym celu przygotowuje nowy patent. Nie zbyt dawno w Kadoltz chłopi wypędzili z domów swoich panów, jakoteż ich urzędników nie robiąc im nic złego.

— Na posiedzeniu sądu Berlińskiego około 400 słuchaczy jest codziennie przypuszczanych, nie licząc w to oddzielnych siedzeń w których się mniéj więcéj 60 osób mieścić może. Niezmierne koszta jakie ten process pociągnie za sobą, zaspokoi rząd Pruski z owych znacznych kar pieniężnych, na jakie uwięzionych Polaków skaże, w mniemaniu że tym sposobem najskuteczniéj polskich patryotów osłabi.

(*Gazeta Bruxelska Niem.*)

— Dnia 23 lipca r. b. król Pruski wydał rozkaz dotyczący jawności obrad reprezentantów miast. Rozkazem tym dozwoloną jest jawność obrad reprezentantów miejskich we wszystkich miastach, w których zaprowadzono ordynacyę z dnia 19 listopada 1808 r., jeżeli się na nię zgodzą magistrat i reprezentanci i o tém doniosą rządowi. (*Gaz. Pozn.*)

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.